Po 235 konfiskacie nakład drugi

Nr. 291. Kraków, piątek 23 października 1903. Rocznik XII.

# NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: ul. Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu rue de la Varenne 38.

Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“ Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

**Żądamy równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego! Precz z kuryami!**

## Z DNIA.

Kraków, 22 października.

### Próżniaczy sejm.

Mieliśmy już sposobność przytoczenia głosów prasy galicyjskiej o niesłychanem wprost próżniactwie posłów w sejmie galicyjskim. Ale pomimo, że od tygodni prasa głośno narzeka na darmozjadów i uprzywilejowanych leniuchów, obdarzonych — z łaski przywileju, wódki, kiełbasy i bagnetu — mandatami sejmowymi, chociaż sejm trwa już od sześciu tygodni i za jakie dwa tygodnie musi być zamkniętym, próżniactwo nie ustępuje i wprost na pośmiewisko naraża całe grupy poselskie.

Posłuchajmy zresztą, co o tem piszą te pisma, które zawsze najgłośniej narzekały na krótkość sesyi i udawały, że wierzą w pracę „ustawodawczą“ wielkiej rady powiatowej.

„Słowo polskie“ blagujące aż do znudzenia o tych rozkoszach, które nas czekać mają w wyodrębnionej Galicyi bez reformy wyborczej, pisze:

„Brak kompletu! Po raz to już drugi w ciągu bieżącej sesyi sejmowej skonstatował marszałek wczoraj brak kompletu posłów na posiedzeniu. Właściwie mówiąc, kompletu tego niema prawie nigdy. Jeśli na porządku dziennym niema jakiej „drażliwej“ lub „sensacyjnej“ sprawy, przy otwarciu posiedzenia jest zwykle około 30 posłów, a przy zamknięciu co najwyżej 50. Jeśli więc przyjdzie sprawa, gdzie posłowie głosują nie według stronnictw (sprawa seminaryum rolniczego), lub gdy lewica stawi się liczniej, marszałek musi „zauważyć“ brak kompletu i zamyka posiedzenie. Jeśli dodamy do tego, że komisye pracują ze ślimaczą prawdziwie powolnością, będziemy mieli smutny obraz przerażającego lenistwa naszych posłów. Od lat już kilku nie mieliśmy tak długiej sesyi, jak tegoroczna, ale też żadna chyba nie zakończyła się tak mizernym rezultatem pozytywnym w stosunku do czasu trwania sesyi“.

Do kompletu potrzeba 80 posłów i żadne głosowanie bez tej liczby obecnych w Izbie nie jest ważnem. Wystarczyłoby zatem, aby którykolwiek opozycyonista zażądał obliczenia obecnych, aby każde posiedzenie zerwać.

Ale posłuchajmy co na ten sam temat pisze „N. Reforma“:

„Już kilka posiedzeń sejmowych, w obecnej sesyi, musiano przerwać przedwcześnie, ponieważ... brakło kompletu. A zjawisko to mniej byłoby gorszącem, gdyby posiedzenia wogóle trwały długo; ale rzecz ma się wręcz przeciwnie. Posiedzenia zaczynają się około 11, a już koło pierwszej sejm bywa zdekompletowany. Po prostu panom posłom przykrzy się; posiłek w bufecie sejmowym nie smakuje im, idą na obiad do miasta. W dodatku gorszące to zjawisko pojawia się regularnie na każdej sesyi sejmu galicyjskiego.

Prace w komisyach postępują powoli, wloką się w nieskończoność, bo także trudno u nich o jaki taki komplet, jeszcze trudniej doczekać się referatu. Dzięki tej gorszącej opieszałości poselskiej przyspiesza się, pod koniec sesyi, tempo prac komisyjnych; po prostu spycha się jedną sprawę po drugiej, przekazując je wydziałowi krajowemu bądź „do załatwienia“, bądź „do możliwego uwzględnienia“. Ba, trafia się często, że członkowie komisyi, którym na posiedzenia komisyjne chodzić się nie chciało, występują w ostatniej chwili w pełnej Izbie z samodzielnemi wnioskami, które w komisyi mogły były znaleźć uwzględnienie. W ten sposób zaprzepaszcza się z roku na rok całą masę spraw gospodarczych, których suma mogłaby w wysokim stopniu przyczynić się do podniesienia dobrobytu i kultury kraju“.

Jednem słowem: tłuste, uprzywilejowane karpie posnęły w mule sadzawki, bo niema ani jednego szczupaka, któryby się dobrał do ich skóry... Próżniactwo to leży w samym systemie, mocą którego kruk krukowi oka nie wykole. A przecież tam „familia“ jest między sobą; więc kogóż ma się żenować? Czy tej garstki opozycyonistów, którzy zahukani w razie potrzeby rykiem i hałasem szowinistycznym, sami nie wiedzą, co robić i nie odważą na konsekwentną walkę.

Taki sejm, jako najwyższa władza prawodawcza w przyszłej „wyodrębnionej Galicyi“, to eldorado dla próżniaków, ale klęska dla całej milionowej ludności. Wobec jego próżniactwa cóż znaczą frazesy o „upośledzeniu sejmu“, któremu się poprostu nic robić nie chce...

## Rozdział kościoła od państwa.

Kwestya rozdziału kościoła od państwa przechodzi we Francyi ze stadyum dyskusyi w okres urzeczywistnienia. Mowa Combesa w Clermont-Ferrand i obrady kongresu radykałów i radykalnych socyalistów w Marsylii okazały, że demokracya zajmuje się już poważnie tą reformą, do której zmusza ją interes samozachowawczy.

Pierwszy projekt, nadający się do dyskusyi, wyszedł od członka najbardziej jasno patrzącej i rozumnej części większości parlamentarnej, gdyż wypracował go socyalista Pressensé.

W tych dniach znowu przedłożył deputowany socyalistyczny Arystydes Briand nowy projekt, omawiany obecnie w całej prasie. O jego doskonałości świadczy ta okoliczność, że reakcyjna prasa nie może wprost znaleźć żadnego argumentu przeciw projektowi, gdyż o „zagrożonej wolności sumienia“ mówić nie może. Projekt Brianda bowiem podnosi jako zasadę ideę wolności religijnej.

W głównych swych zarysach przedstawia się ten projekt następująco:

Rozpoczyna się przedewszystkiem zasadniczem określeniem, które mówi o zupełnej wolności kultu, o ile nie stanowi on niebezpieczeństwa dla porządku publicznego. Republika nie popiera pieniądzmi ani w pośredni, ani w bezpośredni sposób żadnego wyznania. Usuwa się konkordat, ministeryum wyznań i poselstwo przy Watykanie. Związki religijne organizują się na podstawie prawa o zgromadzeniach. Związki mogą ściągać od członków swoich wkładki i zbierać datki. W każdym razie nie powinien ruchomy majątek kościelny dawać większego dochodu, aniżeli wynoszą przeciętne koszta wyznaniowe w ciągu lat 5. Stowarzyszenia religijne nie mogą otrzymywać żadnej subwencyi od państwa, powiatu, lub gminy.

Zasada ta jednak ma być ziszczona w całej swojej pełni dopiero po pewnym okresie przejściowym. Dla starych duchownych i urzędników kościelnych, mających ponad 45 lat życia, albo minimum dwudziestu lat służby, ustaloną zostaje emerytura od 600 do 1200 franków. Następnie, ażeby wierni nie pozostali nagle bez domów bożych, gminy zobowiązują się w przeciągu 10 lat od wejścia w życie ustawy, pozostawić towarzystwom religijnym do rozporządzenia dotychczasowe budowle kościelne za cenę dzierżawną, która nie przenosiłaby 10% od dochodów tych towarzystw. Gmachy kościelne, należące do państwa albo do gmin, nie mogą być sprzedane. Najwyżej można je odnająć.

Projekt przewiduje dalej zaprowadzenie policyi kościelnej, która wszakże w żadnym razie nie powinna ograniczyć swobody religijnej. Jedynie nadużywanie kościoła dla zgromadzeń i demonstracyj politycznych ma ona zapobiegać. Winni będą karani grzywną od 100 do 1000 franków, albo więzieniem od 15 dni do 3 miesięcy. Zebrania religijne zrównane zostają z ogólnemi zgromadzeniami publicznemi i ulegają takiemuż dozorowi. Zmuszanie do udziału w praktykach religijnych będzie karane, ale tak samo będzie karane zakłócanie służby bożej. Na kongresie radykałów niektóre z tych wywołały protest. Kilku wolnomyślnych mówców domagało się, aby wogóle nie stwarzać specyalnych norm dla zgromadzeń kościelnych. Ale przeciw takiemu poglądowi wystąpił Jaures w „Petite Republique“, dowodząc, iż w praktyce doprowadziłoby to do przeobrażenia ambon na trybuny klerykalnych agitatorów.

Procesye i inne ceremonie publiczne mogą odbywać się tylko z zezwolenia burmistrza, gmina rozstrzyga także o dopuszczeniu dzwonów kościelnych. Formuła przysięgi sądowej jest swobodna, nikogo nie można zmuszać do przysięgania wobec filozoficznego albo religijnego symbolu. Znaki religijne wszelkiego rodzaju mogą być umieszczane tylko w miejscach, przeznaczonych dla praktyk religijnych i na cmentarzach; będą one zachowywane, o ile przedstawiają wartość artystyczną albo historyczną. Cmentarze należą do gmin. Zakazuje się poświęcać cały cmentarz, albo całą jakąś część jego. Upiększenia grobów, napisy itd. pozostawione są inicyatywie prywatnej, nie powinny one jednak wykraczać przeciw prawom państwowym, dobrym zwyczajom i spokojowi publicznemu. Samobójcy i niechrzczeni, jakoteż osoby nie należące do większości wyznaniowej w gminie nie powinni być chowani na gorszych miejscach albo w sposób, ubliżający ich bliskim. Chowanie zmarłych jest rzeczą gmin, które załatwiają to bezpośrednio albo też przez przedsiębiorcę; tym wszakże nie może być funkcyonaryusz towarzystwa religijnego, ani też samo towarzystwo takie.

Powyższy projekt tymczasowy sprawozdawca parlamentarny Briand dostarczył członkom komisyi dla rozdzielenia kościoła i państwa. Komisya ta zaraz po otwarciu parlamentu rozpocznie obrady nad tym przedmiotem. Wejdzie ona także w porozumienie z prezesem ministrów, który ma przedłożyć jej pogląd rządu na tę kwestyę.

## Listy lwowskie.

Lwów, 21 października.

**Zajścia na uniwersytecie lwowskim. — Z sali sądowej. — Syonistyczni akademicy.**

Grono Dublańczyków ogłasza z powodu zajść na uniwersytecie następujący protest:

„W dniu 18 b. m. zapadła uchwała koleżeńskiego zgromadzenia słuchaczów akademii rolniczej w Dublanach w sprawie zajęcia stanowiska

## WALKA REWOLUCYJNA POD ZABOREM ROSYJSKIM.

Wrażenia i fakty z ostatnich lat dziesięciu.

28)

W ostatnich czasach zaczęto ulepszać ten studencki sposób tworzenia bibuły krajowej. Przystosowano do hektografu maszyny piszące, wprowadzono mimeagrafy, cyklostyle i t. d. Lecz pomimo tych ulepszeń, zwiększających produkcyjność pracy, oraz zmieniających na lepsze czytelność bibuły, niepodobna porównywać tych sposobów z drukiem. Zbyt dużo zajmują one czasu, zbyt dużo zużywają papieru, by można było zadowolić szersze wymagania przez takie środeczki. Dobremi być one mogą dla produkcyi, jak ją nazywamy żartobliwie, rzemieślniczej w rewolucyi. — Dla wielkiego przemysłu rewolucyjnego nic druku zastąpić nie zdoła.

Wobec tego nie jest wcale dziwnem, że dla każdej poważniejszej organizacyi rewolucyjnej ideałem jest posiadanie tajnej drukarni. Dwie najsilniejsze organizacye w przeszłości — rosyjska „Narodna Wola“ i polski „Proletaryat“ były uzbrojone w tę broń nowoczesną. Pierwsza za czasu swego istnienia w kilku drukarniach, raz po raz wykrywanych przez policyę, wydała kilka odezw, oraz 10 numerów swego pisma. Drugi oprócz odezw i paru broszur wydała pięć numerów „Proletaryatu“.

Po rozbiciu tych organizacyj w 1884 i 1885 latach nastała w państwie cara cisza rewolucyjna. Robota rewolucyjna szła dalej nieprzerwanie, lecz przeważnie była to robota „rzemieślnicza“, dłubanie, najczęściej nieskoordynowane, po różnych kątach. W ogromnej większości umysłów rewolucyjnych wytworzył się nawet pewnego rodzaju nastrój, który tu nazwę przyciwromantycznym, nastrój, dający się streścić w słowach: „nasze czasy, to nie czasy szerokich planów i zadań“.

Drukarnia tajna, pismo partyjne — należały do tych szerokich „romantycznych“ planów i zadań rewolucyjnych, względem których szanujących się „pozytywnych“ rewolucyonistów obowiązywał pewnego rodzaju sceptycyzm i uśmiech niedowierzania. Lecz jeśli w stosunku do planów „szerokich“ przeważał w owych czasach nastrój „pozytywny“, to w stosunku do środków dla wykonania tych planów powszechnym był nastrój „romantyczny“, powiedzmy raczej — dziecinny.

Nastrój ten da się scharakteryzować przez zabawną anegdotę, którą słyszałem o kijowskich rewolucyonistach z końca ósmego dziesiątka lat zeszłego stulecia.

Do Kijowa przyszedł transport bibuły — kilka pudów — który na razie został umieszczony gdzieś na przedmieściu. Chodziło o przeniesienie bibuły do miasta samego. Interes ten poruczono trzem towarzyszom z organizacyi ówczesnej. Oto, jakiem było ich rozumowanie:

Nieść bibułę we dnie — niedobrze, zbyt jest to widoczne — lepiej w nocy. Brać dorożkę niebezpiecznie — dorożkarz będzie widział — lepiej iść pieszo. Po drodze nie jest dobrze — lepiej tyłami zabudowań.

I oto nasi „romantycy“ ruszyli w nocy po ową bibułę, wpakowali ją w worki i z tajemniczem, odpowiednio do chwili, minami ruszyli nie drogą, lecz przez płoty i ogrodzenia. Naturalnie skutek był żałosny — psy, zbudzone z drzemki, zaczęły gwałtownie ujadać, ludzie z domów przedmieścia wypadli i zabrali biednych towarzyszów jak złodziei do cyrkułu. Tam sprawę wyjaśniono, lecz, rzecz prosta, osadzono niefortunnych romantyków w więzieniu.

Ta tradycya „romantycznych“ środeczków rewolucyjnych, zostawiona w spuściznie głównie przez „Narodną Wolę“, ciężyła w owe czasy nad ludźmi równie silnie, jak „pozytywny“ nastrój umysłów. Pozytywiści, gdy krytykowali „romantyczne“ plany, krytykowali je nie „pozytywnie“, lecz „romantycznie“, biorąc z ubogiej skarbnicy doświadczenia rewolucyjnego różne dziwactwa i śmiesznostki, jako dowody contra temu lub owemu „szerokiemu“ planowi, a więc pomiędzy innemi i contra planom drukarnianym.

Dla rozbicia tej tradycyi, dla przezwyciężenia tego nastroju potrzebni byli nowi ludzie — romantycy co do planów, pozytywiści co do środków. Takimi okazali się założyciele Polskiej Partyi Socyalistycznej, których działalność dla krajowej produkcyi bibuły, stanowi epokę równie dobrze, jak i dla rozpowszechnienia bibuły zagranicznej.

W lipcu (dnia 12) 1894 roku z tajnej drukarni P. P. S. wyszedł się pierwszy numer „Robotnika“, którego dotąd wyszło 52 numery, t. j. pięć razy więcej w porównaniu z „Narodną Wolą“, organem najsilniejszej z doby popowstaniowej organizacyi rewolucyjnej w państwie cara do niedawnych czasów. Dotąd jedynie organizacya żydowska „Bund“ poszła w ślady P. P. S. i potrafiła urządzić tajną produkcyę bibuły w kraju. Inne organizacye tak polskie, jak rosyjskie, od czasu do czasu robią próby w tym kierunku, próby rzadkie z efektem krótkotrwałym. Do takich prób należy „Pochodnia“ narodowo-demokratyczna, kilka rosyjskich pisemek rewolucyjnych, wsypujących się zwykle przy trzecim, czy czwartym numerze. Druki pochodzenia krajowego dotąd są prawie monopolem P. P. S.

Stąd właśnie pochodzi fakt, że przy wypadkach, obchodzących ogół opinii publicznej, jak przyjazd cara, odsłonięcie tego lub owego pomnika, większe strejki lub poruszenia ludowe — najczęściej daje się słyszeć jedynie głos P. P. S. Inne organizacye oprócz, jak powiedziałem, „Bundu“ wśród żydów — nie są w stanie sprostać temu zadaniu, nie są w stanie wypowiedzieć się publicznie z powodu tego lub owego zdarzenia w tym właśnie czasie, gdy zajmuje ono umysły ludzkie.

Fakt istnienia drukarni w kraju, stałe ukazywanie się różnych wydawnictw — „Robotnika“ i odezw — wywarł w swym czasie głębokie i silne wrażenie na wszystkich, co czuli jakąkolwiek chęć do walki z uciskiem rządowym.

(Dalszy ciąg nastąpi).

co do ostatnich zajść na uniwersytecie lwowskim. Uchwała ta brzmi: „Słuchacze akademii rolniczej w Dublanach potępiają karczemne zachowanie się akademików ruskich na uniwersytecie we Lwowie; składają jednocześnie gorące słowa uznania polskiej młodzieży uniwersyteckiej za męskie stanowisko, jakie zajęła w obronie powagi nauki polskiej i honoru akademickiego“.

„Słowo polskie“ ogłosiło tę uchwałę; rozmyślnie jednak przemilczało, że przeciwko uchwale sześciu kolegów założyło *votum separatum*.

Ponieważ delegat koleżeńskiego zgromadzenia na wiecu akademickim zapomniał o tym fakcie, uważamy za konieczne podanie do publicznej wiadomości tego, iż potępiając w zasadzie postępek słuchaczów Rusinów, jako sposób niekulturalny załatwiania sporów, godzimy się wszakże na walkę o prawa należące się ich narodowości.

Dodajemy, że na użycie wyrazu „karczemny“ w tym wypadku nie godzimy się, jak też faktu niewpuszczania słuchaczów Rusinów na uniwersytet nietylko nie podnosimy do znaczenia męstwa. lecz przeciwnie uważamy go za niewłaściwy ze strony przeważającej liczebnie młodzieży polskiej. Dublany, 20 października 1903“. Następują podpisy.

O kolportaż skonfiskowanych pism toczyła się rozprawa dnia 21 b. m. w lwowskim sądzie powiatowym przed sędzią wyrokującym Kulczyckim. Oskarżonym był robotnik Łysy, któremu funkcyonaryusz prokuratoryi państwa zarzucał, że w dniu 15 sierpnia przed rozpoczęciem zwołanego na plac Solskich zgromadzenia ludowego, rozdawał skonfiskowane egzemplarze pierwszego numeru wychodzącego w Krakowie pisma „Równe prawo wyborcze“. Obrońca oskarżonego tow. dr. Diamand wykazał, że ustawa zakazująca kolportaż jest już przestarzałą, że sam rząd to przyznał wnosząc projekt ustawy znoszącej ten zakaz, ale zastój w ustawodawstwie parlamentarnem stoi na przeszkodzie zrealizowania tego projektu.

We Lwowie toleruje policya kolportaż pism brukowych, spekulujących na głupotę i niskie instynkta ludzkie, oskarżony wobec tego właściwie nie wie, czy zakaz kolportaży jeszcze istnieje, czy też nie. Oskarżony tembardziej jest niewinny, że stał na placu zupełnie bezczynnie, a tylko zgromadzona publiczność wydzierała mu z rąk odezwy.

Sędzia uznał słuszność tych wywodów i wydał wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary.

Syonistyczni akademicy dają znowu znak życia. Mianowicie syonistyczny komitet akademicki zwołuje na 1 listopada godz. 3 po południu do lwowskiej sali „Jad-Charuzim“ wiec akademickiej młodzieży żydowskiej, na którego porządku dziennym są między innemi: 1) Sprawozdanie z czynności stałej reprezentacyi młodzieży żydowskiej w ciągu roku akademickiego 1903/4, 2) organizacya młodzieży żydowskiej i zakres działania stałej reprezentacyi, 3) najnowsze wypadki w żydowstwie, a żądania młodzieży żydowskiej, 4) młodzież żydowska wobec kahałów, 5) kobieta żydowska wobec społeczeństwa żydowskiego, 6) stan kultury młodzieży żydowskiej i 7) stosunki zarobkowe młodzieży żydowskiej.

Na dzień 3 listopada zaś zamierzają syoniści, o ile dostaną pozwolenie rektoratu zwołać wiec w murach uniwersytetu w sprawie uznania na uniwersytecie narodowości żydowskiej.

**Towarzysze! Agitujcie za reformą wyborczą!**

## Przegląd polityczny.

**Kopp mobilizuje swoją czarną armię.** We Wrocławiu odbył się zjazd dziekanów górnośląskich, na którym uchwalono oświadczenie, potwierdzone przez kardynała Koppa, a nawołujące czarną komendę na Śląsku Górnym do „nieustraszonego kroczenia za sztandarem centrowym“.

Tej nieustraszoności dziwnego rodzaju — jeżeli się zważy, że wszystkie potęgi na Śląsku stoją po stronie centrum — mają być dane dowody, oczywiście przy wyborach do sejmu pruskiego. Charakterystycznem jest, jak dalece przyzwyczaił się kler do robienia polityki, iż zjazdy dziekańskie, które powinny przynajmniej pozory charakteru kościelnego posiadać, odbywają się otwarcie w zamiarze politycznym i w terminach, poprzedzających ważniejsze akty polityczne, jak wybory.

Pod adresem ludności górnośląskiej wystosowali w swej odezwie adjutanci Koppa następujące słowa: „Wzywamy przeto wszystkich naszych ziomków, z którymi nas wspólna łączy wiara (o narodowości tych „ziomków“ się nie wspomina. *Red. „Naprz.“*), aby w zbliżających się wyborach do sejmu w pełnej liczbie wzięli udział i tak przy prawyborach, jak i przy wyborze posłów oddali swe głosy tylko wiernym zwolennikom centrum“.

Do kolegów zaś po tonzurze wystosowali p. t. dziekani następujący cyrkularzyk:

„Jego Przewielebności przesyłam w załączeniu projekt oświadczenia górnośląskiego kleru, które ma być niebawem opublikowane. Jeżeli się ksiądz na oświadczenie to zgadza, proszę uniżenie podpisać je bezzwłocznie oraz przedłożyć je do podpisu także mieszkającym tam konfratrom (księżom), a następnie nadesłać mi je w jak najkrótszym czasie z powrotem“.

**Prześladowanie prasy socyalistycznej w Niemczech.** We wtorek były zamknięte wszystkie biura redakcyi, administracyi, ekspedycyi, drukarni i księgarni lipskiego dziennika socyalno-demokratycznego „Leipziger Volkszeitung“, bo wszyscy funkcyonaryusze tej gazety otrzymali wezwanie do stawienia się u sędziego śledczego. Idzie tu o dalszy ciąg sądowego ścigania tego pisma w sprawie rzekomej obrazy majestatu, za którą trzech jego redaktorów zostało niedawno skazanych. Gdy tych trzech redaktorów aresztowano, pojawiła się w „Leipziger Volkszeitung“ krytyka tego aresztowania. Z powodu tej notatki prokurator oskarżył tow. Segera, jako odpowiedzialnego redaktora, i tow. Jackha, jako domniemanego autora, o obrazę sędziów. I w tej właśnie sprawie wezwano wszystkich kolegów oskarżonych na wtorek przed południem do sędziego śledczego jako świadków. „Leipziger Volkszeitung“ doniosła o tem w następujący sposób:

„Na wtorek przed południem zostali wezwani przed sędziego śledczego sądu ziemskiego w Lipsku: redaktor Pollender, Illge, dr Morgenstern, Wagner, administrator Seyferth, zarządca drukarni Lehman, kasyer Horn, kantorzyści Wittig, Sauer, Borkmann, Gaschütz, Haferkorn, księgarz Hennig i ekspedytorzy Piller i Grenz. Termin przesłuchania wypada na czas między godziną 9 a 11. Ponieważ więc jutro przed południem cały personal będzie się znajdował w sądzie, przeto muszą biura „Leipziger Volkszeitung“ przez ten czas być zamknięte“.

Notatka ta jest dokumentem niemieckiej sprawiedliwości klasowej.

**Precz z przywilejami wyborczymi.**

## Przegląd społeczny.

**Strejk robotników stolarskich w Tarnopolu** zakończył się świetnem zwycięstwem strejkujących. Pierwszego dnia już wysłała „Spółka stolarzy“ deputacyę do komitetu strejkujących w celu zawarcia ugody. Pertraktacye, które toczyły się w sali „Ogniska“, trwały do godz. 12 w nocy. Ustalono wreszcie 12% podwyżkę dla robotników płatnych tygodniowo, zaś przeciętnie 15% podwyżkę dla robotników akordowych, skrócono czas pracy i unormowano wogóle stosunki w wielu punktach na korzyść robotników, oraz spisano ugodę. Następnie tow. Werber ogłosił strejkującym, zgromadzonym w stowarzyszeniu ogólno-zawodowem, treść zawartej ugody, która przez robotników przyjętą została. Tow. Werber wykazał następnie na tym przykładzie, jakie ma znaczenie dla robotników silna organizacya, która największych wyzyskiwaczy do szybkiego uginania karku zmusza, oraz wezwał robotników do bezzwłocznego gremialnego zapisania się do stowarzyszenia i do stałego wytrwania w walce o polepszenie bytu; wkońcu podziękował imieniem strejkujących komitetowi partyjnemu za gorące poparcie sprawy, poczem z „Czerwonym sztandarem“ na ustach i z zapałem do dalszej walki rozeszli się zgromadzeni.

## Z sali sądowej.

**O nadużycie władzy urzędowej.** Ze Lwowa donoszą: Rozprawa karna przeciw Stanisławowi Brońce, oficyałowi dyrekcyi poczt i telegrafów, o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej (o której donosiliśmy onegdaj) zakończyła się w środę wieczorem wyrokiem uwalniającym podsądnego od winy i kary.

**Złodziejskie gniazda.** Ze Stanisławowa donoszą nam: Urzędnicy stanisławowskiej Kasy chorych: Wilhelm Seidl i Hermann Messing zaskarżyli robotnika piekarskiego Engla o obrazę czci, popełnioną przez to, że tenże w lokalu Kasy chorych wykrzykiwał: „urzędnicy Kasy chorych są złodziejami. Wobec zaofiarowanego przez oskarżonego na rozprawie dnia 21 b. m. dowodu prawdy, odstąpili pp. Wilhelm Seidl i Hermann Messing od oskarżenia, wobec czego sąd wydał wyrok uwalniający oskarżonego. Tem samem stwierdzili obaj skarżyciele, że okrzyk robotnika Engla był w zupełności prawdziwy!

**Bunt więźniów przed sądem.** W Stanisławowie rozpoczął się dnia 21 b. m. przed trybunałem karnym proces przeciw 63 więźniom, oskarżonym o zbrodnię gwałtu publicznego, a nadto przeciw niektórym z nich o obrazę religii. Zbrodni tych mieli się dopuścić podczas buntu więźniów odsiadujących karę w stanisławowskim zakładzie karnym w dniach 3 i 4 stycznia br., za który dyrekcya zakładu ukarała 118 dyscyplinarnie. Wykazana przez dyrekcyę zakładu szkoda wynosi 416 K 80 h. Na rozprawę wprowadzono oskarżonych aresztantów skutych w kajdany pod silną eskortą dozorców i żandarmów. Broni ich 11 obrońców z urzędu. Rozprawie, która potrwa kilka dni, przewodniczy radca Sojka.

# KRONIKA.

**Kalendarzyk historyczny.** 23 października. 1829. Uwięzienie Promienistych w Wilnie. — 1894. Wolny uniwersytet w Brukseli. — 1901. Karol Bürkli, weteran międzynarodowej socyalnej demokracyi. zmarł w Zurychu.

**Teatr miejski w Krakowie.**
Piątek teatr zamknięty.
Sobota: „Dzieci Waniuszyna“. dram. w 4 akt. D. Najdienowa (nowość).
Niedziela: „Dzieci Waniuszyna“.

---

**Pani Helena Hempel** zamieszcza w dziennikach długi list, usiłujący z jednej strony oczyścić ks. Stojałowskiego, a z drugiej bronić siebie samej od jakichś zarzutów, których jej nikt nie czynił. Ostatni proces toczył się o dwie rzeczy: o ruble rosyjskie i poparcie stańczyków dla zakupna domu, służącego do prywatnego użytku lampiarza i jego pomocników, do których liczy się i p. Hemplowa wedle własnego przyznania. To „Naprzód“ stwierdził i trzeba było dopiero brudnej sztuczki „oszusta politycznego“, ażeby nazwisko p. Hemplowej i jej stosunek do lampiarza, wlazło — wbrew protestom socyalistów — na salę sądową, jak Piłat w credo!

O szczegóły z p. Hemplową polemizować nie myślimy, bo mamy z jednej strony zeznania uczciwych i dorosłych ludzi, złożone pod przysięgą, a z drugiej długoletnią zwolenniczkę lampiarza, której sąd musiał uledz i uległ zabarwieniu i nie może posiadać samodzielności. List ten może dobry dla obrońcy lampiarza, „Głosu narodu“, dla usprawiedliwienia się przed polską opinią, ale pierwej były w tem pisemku listy p. Stohandla o gwałtach żywieckich, a w tem towarzystwie p. Hemplowa tylko stracić może...

**Zgromadzenie publiczne.** W niedzielę dnia 25 b. m. o godz. 10 przed południem odbędzie się w sali Braci Johnów w Krakowie, ul. Lubicz, zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym: Położenie robotników metalurgicznych a ustawodawstwo ochronne. — Wzywa się towarzyszów ślusarzy, blacharzy, tokarzy, brązowników, giserów, zegarmistrzów, jubilerów i wszystkich pracujących w zawodzie metalurgicznym, do wzięcia jak najliczniejszego udziału.

**Z teatru** komunikują nam: Pp. A. Nowaczyński i W. Lewicki napisali nowe cykle dramatyczne. Cykl p. Nowaczyńskiego składa się z 3 części i nosi tytuł „Światłocienie“. Cykl p. Lewickiego jest wiązanką czterech dramatów połączonych ze sobą wspólnością tematu. Oba cykle wejdą na repertuar naszej sceny.

**Zjazd szpiclów.** W ostatnich czasach daje się zauważyć jakiś podejrzany ruch na pograniczu prusko-rosyjskiem, pomiędzy Sosnowcem a Mysłowicami i Katowicami. Żandarmi rosyjscy w większej ilości jeżdżą to tu, to tam. W tych dniach odbył się w Modrzejowie zjazd wyższych przedstawicieli władz szpiclowskich pruskich i rosyjskich. Mianowicie do Sosnowca zjechał adjutant generał-gubernatora Królestwa, Czertkowa. Zaprosił on do siebie głównego komisarza granicznego, osławionego Mädlera. Mädlerowi towarzyszył w jego wycieczce komisarz Weichtel. Z Sosnowca udało się to towarzystwo do Modrzejowa, gdzie odbyły się poufne narady.

**10.000 K Zoltana Papa.** Jak wiadomo, złożył w swoim czasie poseł dr Zoltan Pap na stół sejmu węgierskiego 10.000 K, któremi go chciał Dienes przekupić na rzecz rządu. Obecnie wierzyciele zbiegłego Dienesa zafantowali owe 10.000 K i sąd wydał odnośną uchwałę egzekucyjną. Ale kasa sejmu odmówiła wypłacenia tej sumy. Wobec tego adwokat wierzycieli Dienesa zaskarżył węgierski skarb państwa i prezydenta Izby poselskiej hr. Apponyi'ego o sumę 10.000 K przed ósmy sąd powiatowy w Budapeszcie. Do rozprawy zawezwani zostali jako świadkowie między innymi: hr. Khuen-Hedervary, hr. Juliusz Andrassy, hr. Juliusz Teleky i hr. Władysław Szapary, były gubernator Rjeki i pośrednik w owej łapówce.

**Szkoła bez ławek** istnieje we Lwowie. Rada szkolna wynajęła ubikacye na szkołę gimnazyalną (filię) od p. K. Mrówczyńskiego przy ulicy Królowej Jadwigi; płaci czynsz za mieszkanie, zamianowała profesorów i wogóle wszystko jest przygotowane do otwarcia tej szkoły od 1 października, cóż kiedy otwarcie tej szkoły z braku ławek nie może nastąpić, gdyż ministerstwo oświaty „jeszcze nie uchwaliło kredytu na ławki szkolne, które około 600 K mają kosztować. Ciekawa rzecz, jak długo jeszcze będzie czekała „nauka na ławki“.

**Samobójstwo mordercy.** Z Lyonu donoszą: Cezar Laderman, morderca śpiewaczki Eugenii Fougere, zastrzelił się w chwili, gdy go miano aresztować.

---

**Konfiskata.** Wieczorne wydanie piątkowego numeru naszego pisma skonfiskowała prokuratorya za notatkę, opisującą sucho zachowanie się żandarmów w Rozłuczu wobec tamtejszych robotników.

P. Doliński, który przez pewien czas (wyjąwszy wypadki, odnoszące się do cara) był trochę rozsądniejszym powraca więc znowu do starej praktyki, wedle której żandarm, policyant lub egzekutor podatkowy to święte i nietykalne osoby. Dawniejsza głupota odżywa w całej pełni.

**Wiec akademicki** odbył się wczoraj na wszechnicy krakowskiej w sprawie zajść na uniwersytecie lwowskim. Po referacie p. Smoleńskiego, przemawiającego imieniem młodzieży narodowo-demokratycznej, odbyła się 5-godzinna dyskusya nad następującą rezolucyą, wniesioną przez referenta:

„Wobec faktu, że brutalne znieważenie osoby rektora uniwersytetu lwowskiego przez studentów ruskiej narodowości jest czynem nie tylko w najwyższym stopniu uwłaczającym powadze wszechnicy, lecz także przedewszystkiem z góry obmyśloną i planowo przeprowadzoną manifestacyą polityczną przeciw polskiemu charakterowi uniwersytetu lwowskiego, młodzież wszechnicy Jagiellońskiej, zebrana na wiecu dnia 22 października 1903 r., potępia ów barbarzyński czyn i wyraża swoje uznanie za stanowcze strzeżenie praw polskości rektorowi uniwersytetu lwowskiego“.

Imieniem młodzieży socyalistycznej przemawiali akademicy: Bańkowski, Rose, Kwiatek i Koszutski, którzy stojąc na gruncie rezolucyi akad. Bańkowskiego, uznali za słuszne dążności Rusinów do rozwoju narodowego, ostatnią wszakże demonstracyę scharakteryzowali jako ubolewania godną, a postępowanie lwowskiej młodzieży narodowo-demokratycznej, jakoteż stanowisko prasy szowinistycznej, potępili. Rezolucya ich brzmiała:

„1. Wiec młodzieży wszechnicy Jagiellońskiej z dnia 22 października 1903, uznając w całej rozciągłości i bez zastrzeżeń, że Rusini, dla normalnego kulturalnego i społecznego rozwoju swojej narodowości, ze wszech miar słusznie domagają się ruskiego uniwersytetu we Lwowie i wogóle ruskiego szkolnictwa, uważa jednakże demonstracyę, urządzoną przez część studentów ruskich w dniu 17 b. m. przeciw rektorowi Fijałkowi, jako przejaw wzrastającego w Galicyi prądu szowinistycznego, zgubnego dla obu narodowości, za ubolewania godną.

2. Wiec piętnuje ohydne, policyjne zachowanie się w stosunku do Rusinów części młodzieży lwowskiej, reprezentowanej przez lwowską Czytelnię akademicką, oraz powstrzymanie się jej od potępienia senatu akademickiego za wprowadzenie policyi do gmachu uniwersyteckiego.

3. Wreszcie wiec potępia prowokacyjne stanowisko prasy szowinistycznej w tej sprawie“.

Ze strony młodzieży narodowo-demokratycznej przemawiali akad.: Buła, który plótł niestworzone głupstwa, Śliwicki i Stroński, który specyalnie przyjechał ze Lwowa. Postawiony pierwotnie przez referenta wniosek niedopuszczenia na uniwersytet krakowski relegowanych słuchaczów ruskich, napiętnowany dostatecznie przez mówców socyalistycznych, cofnęli narodowi demokraci.

Zachowanie się młodzieży narodowo-demokratycznej było niemożliwe. Rykiem i tupaniem starała się przygłuszyć wywody mówców socyalistycznych, co też p. Koszutski i Bańkowski napiętnowali. W głosowaniu przeszła rezolucya narodowo-demokratyczna większością 60 głosów. Na socyalistyczną padło bowiem głosów 110, a na narodowo-demokratyczną 170 głosów.

**Lista sędziów przysięgłych** na rok 1904 została już, jak magistrat krakowski ogłasza, wygotowaną i wyłożoną w prezydyum magistratu do przeglądnięcia. Listę przeglądać można do dnia 28 b. m. w godzinach od 9 do 1 w południe. Reklamacye wnosić należy do magistratu do dnia 28 b. m.

**Ze Stowarzyszenia przem. gospodnio-szynkarskiego w Krakowie.** Wydział Stowarzyszenia wzywa swoich członków, opłacających t. zw. podatek Dunajewskiego z r. 1881, aby wszelkie orzeczenia władz politycznych i skarbowych w sprawie tego podatku złożyły w kancelaryi Stowarzyszenia, przy ulicy Nad Wisłą 3, najdalej do końca b. miesiąca, a to celem wdrożenia energicznej akcyi w radzie państwa i u władz centralnych o zniesienie nałożonych olbrzymich grzywien za niedostateczne uiszczanie tej osobnej opłaty, dalej o zniesienie względnie o zmianę postanowień tejże ustawy. *Miedniak.*

**Kursa wieczorne ogrodnicze** rozpoczynają się dnia 26 b. m. w lokalu Tow. ogrodniczego (Gołębia 18) o godz. 6 wieczorem wykładem dra Golińskiego: „O szkodnikach w ogrodnictwie“. Zapisywać się można codziennie wieczorem od 6—8 godziny. Opłata wynosi 1 K wpisowego.

**Stowarzyszenie rygorozantów w Krakowie.** Doroczne walne zgromanzenie Stowarzyszenia rygorozantów w Krakowie odbędzie się w dniu 25 października b. r. o godz. 3 po południu w lokalu stow. „Solidarność“ w Krakowie, przy ul. Zielonej 10.

**Gabryelski (Kraków)** kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina i harmonie — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

## SEJM.

*(Telefonem).*

**Lwów,** 22 października. Na dzisiejszem posiedzeniu zgłosił poseł **Oleśnicki** interpelacyę do przewodniczącego komisyi szkolnej, kiedy komisya obradować będzie nad sprawą gimnazyum ruskiego w Stanisławowie?

**Marszałek** oświadczył, że z powodu nieobecności przewodniczącego i jego zastępcy, którym udzielił urlopu, zawiadomi ich o interpelacyi posła Oleśnikiego.

**Żądajcie cukru przeworskiego** dla uniknięcia **fałszerstw tylko** w orygin. opakowaniu **Romaszkan, Bader i Reinhold.**

Poseł **Stapiński** interpeluje przewodniczącego komisyi dla reformy wyborczej, dlaczego nie zwołuje posiedzenia?

Poseł Apolinary **Jaworski** odpowiada, że dziś lub jutro zwoła posiedzenie komisyi.

**Towarzystwo gospodarcze a polityka.**

Poseł **Krzysztofowicz** referuje sprawozdanie o czynnościach departamentu III wydziału krajowego za czas od 1 stycznia do 30 listopada 1902. Komisya wnosi przyjęcie sprawozdania do wiadomości; domaga się polecenia wydziałowi krajowemu, aby w preliminarzu budżetu na r. 1905 wziął pod rozwagę wyższe subwencyonowanie poszczególnych gałęzi gospodarczych na rzecz Towarzystwa gospodarczego we Lwowie, Towarzystwa rolniczego w Krakowie i Kółek rolniczych; czy wydział krajowy poczynił u rządu kroki o wydatniejsze zasiłki na cele rolnicze w Galicyi?

Poseł ks. **Bohaczewski** żali się, że Galicya wschodnia pod względem gospodastwa rolnego i melioracyj jest upośledzoną w porównaniu z Galicyą zachodnią, bo gdy z wydatków ogólnych $^7/_8$ idzie na Galicyę zachodnią, na Galicyę wschodnią idzie tylko $^1/_8$. Mówca ubolewa, że kasy Reiffeisena bywają zakładane po największej części w tych tylko gminach, które idą na rękę wydziałom powiatowym w akcyi politycznej, i zarzuca Towarzystwu gospodarczemu, że nie idzie na rękę włościanom ruskim, a wspiera tylko tych, co zasłużyli sobie na to podczas wyborów.

Poseł **Brykczyński** polemizował z zarzutami ks. Bohaczewskiego, uczynionymi Towarzystwu gospodarczemu.

Poseł dr **Kozłowski** polemizował z zarzutem ks. Bohaczewskiego, jakoby za czasów prezesury mówcy do Towarzystwa gospodarczego wprowadzoną została polityka, i twierdził, że Towarzystwo ma na celu dobro obu narodowości, tak polskiej, jak i ruskiej.

Poseł ks. **Stojałowski** użalał się, że za mało popiera się Kółka rolnicze. Zarzucał rządowi, że sprawę włości rentowych zupełnie ignoruje. Domagał się powołania do krajowej rady rolniczej przedstawicieli włościan. Podniósł upośledzenie Galicyi przez rząd przy rozdawnictwie subwencyi na cele gospodarstwa, oraz zaznaczył w końcu, że gospodarstwo wydziału krajowego pozostawia bardzo wiele do życzenia pod względem niesienia pomocy ludności dotkniętej powodzią, gdyż wydział z uchwalonego na zasiłki kredytu 100.000 K uczynił znaczne oszczędności.

Członek wydziału kraj. dr. **Pilat** podniósł, że winy niesankcyonowania ustawy o włościach rentowych nie ponosi wydział krajowy. Odparł zarzut ks. Stojałowskiego, jakoby wydział robił oszczędności na funduszu zapomogowym dla powodzian, poczem polemizował z zarzutami uczynionymi wydziałowi krajowemu przez ks. Bohaczewskiego.

Poseł **Stapiński** żalił się, że gospodarstwo rolne i sadownictwo, za mało znajdują poparcia ze strony wydziału krajowego, sejmu i rządu.

Po przemówieniach posłów **Struszkiewicza** i hr. **Stadnickiego** wnioski komisyi uchwalono.

**Zapomogi dla powodzian.**

Poseł **Skałkowski** referował sprawozdanie komisyi budżetowej o akcyi zapomogowej kraju z powodzi klęsk elementarnych i postawił imieniem komisyi szereg wniosków, w których domaga się, aby sejm przeznaczył do dyspozycyi wydziału krajowego 400.000 K dla ludności, dotkniętej klęskami elementarnemi w roku 1903 i aby oprócz tego przeznaczył wyłącznie na bezprocentowe pożyczki dla robotników i ludności miejskiej w Krakowie i okolicy dotkniętej klęskami elementarnemi samę 400.000 koron, dalej, aby sejm przeznaczył na 1904 rok 150.000 koron, jako zasiłek krajowy na uzupełnienie obwałowań Wisły pod Krakowem, dalej aby sejm wezwał rząd do udzielenia odpowiedniego dalszego funduszu na pomoc dla ludności dotkniętej w roku 1903 klęskami elementarnemi.

Poseł **Górski** wyraził zdziwienie i ubolewanie, że wydział krajowy w memoryale do rządu zajął inne stanowisko, aniżeli deputacya rad powiatowych, która rozmiary klęski przedstawiła ministerstwu. Przecież deputacya reprezentantów okolic dotkniętych powodzią mogła lepiej znać stan rzeczy.

Poseł **Oleśnicki** zarzuca wydziałom powiatowym, że nie przedstawiły dokładnych wykazów o rozmiarach klęsk elementarnych w Galicyi wschodniej, tak, że obecnie nie będzie można rozdzielić sprawiedliwie uchwalonego funduszu pomiędzy ludność powiatów wschodniej i zachodniej Galicyi.

Jest zdania, że rząd powinien dać wydatniejszą pomoc. Wkońcu zwraca się do przedstawicieli rządu, aby starostwa rozdzieliły zapomogi sprawiedliwie, a nie tylko tym gminom, które zasługują się przy wyborach.

**Lwów**, 23 października. W dalszym ciągu wczorajszej dyskusyi generalnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej w sprawie akcyi ratunkowej kraju z powodu klęsk elementarnych, poseł ks. **Szponder** oświadczył, że proponowana przez komisyę budżetową pomoc jest niewystarczającą.

Dr **Kozłowski** podnosi, że inne kraje, np. Czechy, otrzymały w porównaniu z Galicyą daleko większą pomoc dlatego, ponieważ dokładnie wykazały rozmiary klęski. Należy się starać, aby wydziałowi krajowemu jak najprędzej zostały przedłożone żądane wykazy.

Członek wydziału krajowego dr **Pilat** zapewnia Izbę, że wydział krajowy rozdzielać będzie zapomogi w całej Galicyi, tak zachodniej jak środkowej i wschodniej, stosownie do rozmiarów klęski.

Poseł **Skołyszewski** zarzuca, że sprawozdanie wydziału krajowego o rozmiarach klęsk jest niedokładne i że akcya ratunkowa, podjęta przez kraj i rząd, jest niewystarczającą.

Poseł **Paszkowski** poruszył kwestye ulg taryfowych i podniósł, że ulgi te nie odpowiadają obecnym potrzebom i są o wiele mniejsze, niż w roku poprzednim.

Na tem obrady przerwano.

Do głosu zapisani są jeszcze posłowie Bojko, Stapiński, Maryewski i Kramarczyk.

Następne posiedzenie dziś o godz. 10 rano. Dziś mają się odbyć dwa posiedzenia, ranne i wieczorne.

# Krakowska rada miejska

Na posiedzeniu z dnia 22 b. m. odczytał sekretarz dr Nowicki rezygnacyę dra Staniszewskiego z urzędu II wiceprezydenta miasta: dalej petycye personalu i personalu pomocniczego straży pożarnej i stróżów nocnych o podwyższenie płac.

Radca **Daszyński**

wniósł trzy interpelacye do p. prezydenta, motywując je w dłuższem przemówieniu tej treści:

### Mieszkania i położenie stróżów.

W r. 1900 wniosło katolickie stowarzyszenie stróżów petycyę do rady miejskiej z prośbą o wyznaczenie komisyi dla zbadania mieszkań stróżów domów i o zaprowadzenie wywozu śmieci z miasta wozami gminnymi. W r. 1901 wniosło podobną petycyę stowarzyszenie zawodowe stróżów. Magistrat załatwił tę sprawę — na papierze: w styczniu 1901 r. odpowiedział stowarzyszeniu zawodowemu stróżów, że sprawa wywozu śmieci zależna jest od owego słynnego operatu o czyszczeniu miasta, który „już się robi". I tak przez 3 lata zbywa magistrat stróżów, że już się sprawę opracowuje, i sprawa nie posunęła się ani o krok naprzód, mimo tak strasznych stosunków mieszkaniowych stróżów krakowskich, że z rodzinami mieszkają 2 do 3 metrów pod ziemią, w norach umieszczonych na końcu ciemnego piwnicznego kurytarza, mającego 15 metrów długości! Dwóch radców miejskich ma swoich stróżów w takich piwnicach; nie wymieniam ich nazwisk tylko dlatego, że podobne stosunki są powszechne w Krakowie. Są mieszkania stróżów umieszczone koło wychodków, tak, że się z wychodków do tych mieszkań przelewa! Na 2 tysiące mieszkań stróżów w Krakowie jest zaledwie dwieście odpowiadających najprymitywniejszym wymogom sanitarnym. Tego lata połowa mieszkań stróżów uległa zalewowi i bez protestu lekarzy i „filantropów", zasiadających w tej radzie, zapakowano stróżów napowrót do tych mieszkań piwnicznych, w których woda dochodziła do 2 metrów wysokości! Ustawa karna przewiduje kary za lekkomyślne narażenie kogoś na kalectwo lub śmierć, a tu nie lekkomyślnie, lecz z całą świadomością, od której się nie wymówi żaden lekarz, żaden ksiądz, żaden profesor, zasiadający w tej radzie, narażono tysiące stróżów, ich żon i dzieci na nieuchronne choroby! Magistrat krakowski, który słynie z dezorganizacyi, załatwił sprawę szyberem i od 3 lat ani palcem nie ruszył.

W kryminałach prezydent sądu odbywa regularnie inspekcyę i codzień kosztuje jadło więźniów, a tu ludzi, którzy nie są kryminalistami, lecz tylko biednymi, pozostawia się bez najmniejszej opieki. Co robią lekarze miejscy i odnośne organa magistratu? Ani ręką nie ruszyli! Stróże coraz częściej zbierają się na zgromadzeniach, bo odczuwają coraz dotkliwiej te straszne stosunki, bo i nędza im dokucza; wszak przeważnie nie otrzymują żadnej płacy, lub najwyżej do 15 K, za co muszą jeszcze spełniać posługi domowe. Te stosunki mieszkaniowe na tle takiej nędzy muszą wywołać choroby wśród tych tysięcy biedaków, którzy utrzymują czystość w kamienicach. Jeżeli się taki stan rzeczy obojętnie toleruje, to ten Kraków nie jest już „katolickiem miastem", nie jest stolicą Polski, lecz wprost mordownią! (Oklaski na galeryi.) Z tych powodów wnoszę interpelacyę do p. prezydenta, czy nie jest skłonnym polecić magistratowi, aby teraz po wylewie. przed zimą jeszcze skontrolował wszystkie mieszkania stróżów, nie tylko kilka lepszych; czy dalej skłonnym jest przedstawić sekcyi I wniosek o posunięcie sprawy czyszczenia miasta o tyle naprzód, aby, nie czekając na ów słynny elaborat, 30.000 K, zaoszczędzonych w dziale czyszczenia miasta, nie przelano do innych funduszów gminnych, lecz przeznaczono je na 5 wozów, 5 par koni i potrzebną ilość pachołków do wywozu śmieci z miasta?

### Szkoły wieczorne terminatorów a majstrowie cechowi.

Na polecenie ministerstwa oświaty rada szkolna krajowa w porozumieniu z komisyą przemysłową rady miejskiej przesunęła czas nauki w szkołach wieczornych dla terminatorów o godzinę, tak, że nauka ta ma się odbywać od 6 do 8, zamiast od 7 do 9. Wobec tego minimum reform zajęli pp. majstrowie cechowi wrogie stanowisko. Wnieśli oni do prezydyum miasta bałamutny memoryał, w którym sprzeciwiają się temu rozumnemu zarządzeniu; końcowy ustęp tego memoryału brzmi: „Uchwalono dalej wstrzymać się od posyłania chłopców do szkoły o godzinie 6 wieczór, aż do załatwienia niniejszej petycyi".

Cóż powiedzielibyście panowie na to, gdyby takie wyłomy w ustawie zaczęli robić np. rodzice dzieci szkolnych? Całe ustawowe stanowisko przymusu szkolnego, całe marzenie, by przynajmniej przyszłe pokolenie rękodzielników nauczyć choćby rachunków i porządnego napisania listu kupieckiego, skoro już dzisiejszego nauczyć nie można (wesołość), dążenie wszystkich inteligentnych żywiołów społeczeństa — rozbija się o upór tych, którzy nie mogą przeboleć „straty" jednej godziny wyzysku sił terminatorów. Dla nich niczem autorytet sejmu i rady szkolnej i komisyi przemysłowej! Groźba ich, że nie będą posyłali terminatorów do szkoły, że ich żądanie nie zostanie spełnione, urąga poczuciu władzy tu, gdzie ona jest dobrodziejką ludności, bo zmusza do uczucia się i daje bezpłatnie środki nauki! Dlatego interpeluję, jak stoi ta sprawa, czy cechy mogą znosić autorytet władzy? Skoro większość konserwatywna wciąż narzeka, że się w kraju nie dość słucha ustaw, jeżeli wciąż szczuje na socyalistów, że nie uznają autorytetu władz, to niech nauczy majstrów cechowych, tych swoich benjaminków, od których brała głosy przy wyborach, że muszą szanować ustawę! (Oklaski na galeryi). Interpeluję więc p. prezydenta, czy i jakie stanowisko zajął magistrat wobec nieposyłania terminatorów do szkoły wieczornej przez majstrów?

### Drożyzna mięsa.

Rada uchwaliła na mój wniosek przeciwdziałać drożyźnie mięsa. Uchwała ta zapadła przed 3 miesiącami, było więc dość czasu, by umożliwić wyrąb taniego mięsa w miejskiej jatce! Została przecież nawet wniesiona odpowiednia oferta. W tym czasie gmina zbudowała targowicę bydła, więc każdorazowa cena mięsa znajduje się pod bezpośrednią kontrolą miasta. A przecież to jest w interesie ludności nie tylko najuboższej, lecz ubogiej, która sięga bardzo daleko, bo aż do VII rangi! Bo nie można chyba wymagać, aby wszyscy żywili się samą kapustą! Panowie jesteście reprezentantami ludności jedzącej mięso, więc powinniście się starać o przyspieszenie tej sprawy. Zapytuję więc p. prezydenta, jakie stanowisko zajął magistrat wobec sprawy utworzenia jatki miejskiej i do jakiego stopnia sprawa ta obebnie doprowadzona została? (Oklaski na galeryi. Prezydent grozi opróżnieniem galeryi).

### Odpowiedź prezydenta.

Prezydent Friedlein oświadcza, że jatka miejska najdalej w przyszłym tygodniu zostanie wprowadzona w życie.

Co do mieszkań stróżów, to w takim mieście jak Kraków, gdzie od lat dostawali stróże złe mieszkania, nie da się to przeprowadzić w tak krótkim czasie. (Poseł Daszyński woła: Trzy lata!). Właściciel domu, gdy dostanie odpowiedni nakaz, wnosi rekurs. Często właściciel nie jest w stanie stróża pomieścić na parterze, bo na parterze są sklepy, mieszkania itd. Delożować stróżów nie można, bo przychodzi właściciel, a potem i stróż z żoną i dziećmi i lamentują, że rzeczy mokną na deszczu. (Poseł Daszyński: Więc dalej wpakować ich do piwnicy?) Jeżeli p. Daszyński uważa to za stosowne, to mogę w 3 dniach delożować wszystkich stróżów (Poseł Daszyński: Nie trzymać ich w norach!), ale opinia publiczna zwróci się przeciw temu. To się robi powoli, ale nie można tego zrobić „trzask prask".

Co do wywozu śmieci nie wiem, jak stoi sprawa czyszczenia miasta, i dam odpowiedź na najbliższem posiedzeniu.

Szkoła wieczorna rozpoczyna naukę o 6 godz. i nauka odbywa się przy dość licznym udziale uczniów. Tych majstrów, którzy uczniów nie posyłają, notuje się i postąpi się z nimi wedle ustawy.

### Dalsze obrady.

Radca Miedniak wnosi, by rada miejska wspólnie z Izbą handlową poczyniły starania, aby dostawę mundurów dla dyrekcyi kolei otrzymali krawcy krajowi, a nie wiedeńska firma, ani zakład karny w Muran. Uchwalono.

Radca Miedniak prosi dalej, by listy przysięgłych magistrat nie układał nadal tak niedbale, jak dotąd, oraz by założył kataster przemysłowców i rękodzielników, któryby był wyłożony do użytku interesentów. To ostatnie życzenie odesłano do sekcyi III.

Prof. Bujwid interpeluje w sprawie dodatku drożyźnianego dla dyetaryuszów magistratu.

Prezydent obiecuje tę sprawę wkrótce przedłożyć radzie.

Radca Sulikowski wnosi otwarcie dyskusyi nad interpelacyą tow. Daszyńskiego w sprawie szkoły wieczornej.

Poseł Daszyński: I owszem! Ja za tem głosuję.

Rada ogromną większością odrzuca ten wniosek.

Prezydent prosi przewodniczących sekcyj o przyspieszenie obrad budżetowych. Przy tej sposobności prosi poseł Daszyński, by członkom rozdano drukowane preliminarze.

### Fundacya Prószyńskiego.

Radca dr. Bąkowski przedłożył list fundacyjny zapisu Ludmira Prószyńskiego na stypendya dla literatów polskich.

Radca Daszyński: Muszę zaprotestować przeciwko słuszności motywów, które mają być umieszczone w akcie publicznym, jakim jest list fundacyjny. Stypendya te mają być „dla literatów, wywierających wpływ umoralniający i uszlachetniający na czytelników w duchu kultury zachowawczo-chrześcijańskiej, opartej na poszanowaniu kościoła i rodziny, a zostającej w sprzeczności z rozkładającemi doktrynami socyalizmu i krańcowego liberalizmu". Czy dla tego, że ktoś ma pieniądze i daje pieniądze, to już za to ma mieć prawo obrażania ludzi niewinnych, którzy nie mają pieniędzy i są innych przekonań? Czy wolno mu poniewierać tymi, którym nawet nie daje stypendyów? (Wesołość). Czy nasz szanowny p. prezydent jest klerykalnym konserwatystą? Nie, przeciwnio, uchodzi on za liberała. W tej radzie widzę wielu liberałów. Czyż więc może rada uchwalać akt, obrażający naszego prezydenta i szereg wybitnych członków rady? Protestuję przeciw temu, aby pierwszemu lepszemu, co daje pieniądze, wolno było znieważać ludzi, którzy mu nic złego nie zrobili.

Dr Staniszewski wnosi wobec tego, aby referentowi polecono zrobić stylistyczne poprawki.

Dr Frühling wnosi w tym celu usunięcie tej sprawy z porządku dziennego.

Dr Staniszewski sprzeciwia się temu, bo i tak ta sprawa za długo się przewleka, a jest wielu literatów polskich, którzy cierpią głód...

Poseł Daszyński: Klerykali nie cierpią głodu, tylko socyaliści!

Dr Staniszewski wnosi, by uchwalno list fundacyjny z opuszczeniem obraźliwego ustępu począwszy od słów „a zostającej w sprzeczności".

Tak też rada uchwaliła.

### En bloc

uchwalono następnie przyjąć ofertę p. Witolda Morawskiego, dzierżawcy Łagiewnik, na dostawę owsa, siana i słomy, oraz szereg kredytów dodatkowych i spraw administracyjnych.

### Posiedzenie tajne

zamknięto dla braku kompletu, po dłuższej dysdusyi nad sprawą wyboru dyrektora wyższych kursów dla kobiet im. Adryana Baranieckiego.

# TELEGRAMY

### Podwójne morderstwo w koszarach.

**Jarosław**, 22 października. (Tel. „Naprzodu"). W 15 kompanii 40 p. p. w nocy z środy na czwartek, o godzinie 12-tej, pewien rekrut zamordował bagnetem we śnie pogrążonych: plutonowego Drozda i frajtra Sudoła. Drozd, otrzymawszy kilka pchnięć w piersi, natychmiast zmarł, zaś Sudoł, mając przeciętą główną arteryę u szyi, walczy ze śmiercią i godziny jego są policzone.

Obydwu przewieziono natychmiast do szpitala wojskowego, zaś rekruta, którego do czynu tego popchnęła zemsta za maltretowanie go, osadzono w areszcie.

### Automat zapobiegający karambolom kolejowym.

**Wenecya**, 22 października. W obecności przedstawicieli władz, konsulów francuskiego i amerykańskiego, oraz zastępców Austro-Węgier odbyła się na linii kolejowej Castel Franco—Fanzola próba z automatem zapobiegającym zderzeniom pociągów. Próba dała znakomite wyniki.

### Kradzież pocztowa.

**Rostow nad Donem**, 22-go października. W drodze z dworca kolejowego na pocztę wypadły z ambulansu pocztowego dwa worki pocztowe. Skoro je odszukano, brakowało w nich 185.000 rubli.

**Robotnicy! Uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód".**

### Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

**Kraków. — Poufne zgromadzenie partyjne** odbędzie się w niedzielę 25 b. m. o godz. 10 rano w lokalu Związku stow. rob., Mały Rynek 6. Na porządku dziennym: Sprawa kongresu socyalno-demokratycznego w Wiedniu.

**Kraków. — Baczność krawcy!** W sali Stow. robotników krawieckich przy pl. Szczepańskim 8 odbędą się w sobotę 25 b. m. i w niedzielę 25 b. m. o godz. 10 rano poufne zebranie, zaś w niedzielę o godz. 7 wieczorem konstytuujące zgromadzenie krakowskiej grupy austryackiego Związku krawców i pokrewnych zawodów.

NADESŁANE.
(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Dr JOZEF DALLET
otworzył
kancelaryę adwokacką
w Krakowie
ul. św. Gertrudy l. 11, pierwsze piętro (naprzeciw sądu krajowego cywilnego).

Szczawa Krondorfska uznana za najlepszą i naturalną.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

# PATENTY

we wszystkich krajach uzyskuje

Inżynier **M. Gelbhaus** zaprzysiężony zastępca w sprawach patentowych

**Wiedeń, VII., Siebensterngasse 7**

naprzeciwko c. k. Urzędu Patentowego.

Spedycye wszelkiego rodzaju.

Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli

## Józef J. Leinkauf

Kraków, ul. św. Gertrudy

poleca nowe sprowadzane wozy meblowe

Spedycye wszelkiego rodzaju.

## BROWAR PAROWY W TRZCINICY

**POCZTA, TELEGRAF I STACYA KOLEJOWA**

poleca szan. P. T. Publiczności:

**Piwo Bawarskie** napełnione do flaszek i pasteryzowane w browarze.

**Piwo Bawarskie** jest 14-stopniowe w gatunku tak silnem jak importowane piwo z Monachium w Kulmbach.

**Piwo Bawarskie** wyrabiane wyłącznie ze słodu w wysokiej temperaturze, prażone bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich przypominające smak karmelu.

**Piwo Bawarskie** poleca się bezkrwistym osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom.

**Zamówienia na Piwo Bawarskie uskutecznia wyłącznie Browar w Trzcinicy a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane.**

Równocześnie poleca browar doborowej jakości **Piwo Marcowe, Eksportowe i Bok.**

**Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.**

Browar parowy w Trzcinicy otrzymał medale i krzyże (złote) i dyplomy na następujących wystawach: w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Neapolu, Londynie, Brukseli, Bordeaux, Rzymie i Strassburgu, Krakowie, Hamburgu, Pradze i Ried.

**Zastępca w sprawach patentowych**

Dyplom. Chemik (zaprzysiężony)

## Dr. Fritz Fuchs

**Inżynier** technik biurowy

## Alfred Hamburger

451

**Wiedeń, VII., Siebensterngasse 1.**

„Król krawatek"

## Królem Krawatek!

swą mnie Goście, więc się staram zasłużyć na ten tytuł i sprowadzam co kilka dni pierwszorzędne modele z najsłynniejszych i najtańszych fabryk i spodziewam się, że szan. P. T. Publiczność tak jak dotychczas i nadal swem zaufaniem mnie zaszczyci, zwłaszcza, że firma moja istniejąca już od 25 lat ma na składzie bieliznę własnego wyrobu, bazar zabawek i galanteryi oraz pralnię ręczną.

Polecając się łaskawym względom szan. P. T. Publiczności, pozostaję z głębokim szacunkiem

**Henryk Recht, ulica Floryańska l. 2**

**Filia Nowości ul. Grodzka 25.**

„Król krawatek"

## DRUKARNIA Władysława Teodorczuka i Sp.

W KRAKOWIE

ULICA BASZTOWA (HOTEL CENTRALNY)

## Kurs prywatny

**Rachunkowości państwowej i buchhalteryi.**

Nauka zwięzła ustna i pisemna. **Korzystny rezultat** tejże zapewniony. Dla Pań osobne godziny. Niezamożnym specyalne ulgi. Dla zamiejscowych urządza się kurs niedzielny, co nie opóźnia termin **złożenia egzaminu**. Sprawy tyczące się dopuszczenia do egzaminu i t. p. załatwiam.

**HENRYK GOTTLIEB**

egzam. naucz. rach. państw.

**Kraków, Dietlowska 68, II. piętro**

## 2 dobrych czeladników

krawieckich znajdzie zaraz pomieszczenie u **Wojciecha Lorenca, krawca męskiego w Brzezowie.** 663

**Pierwszorzędne Towarz. Ubezpieczeń poszukuje** dla Tarnowa i Rzeszowa

**2 Reprezentantów**

za stałą pensyą i prowizyą.

Oferty pod literą **D. R.** nadsyłać do gł. ajencyi dzienników Józefa Hopcasa i Salomonowej, Kraków, pl. Maryacki.

**GŁÓWNA WYGRANA 50.000 KORON.**

**LOTERYA KOLEJOWA**

## „FLUGRAD"

**Główna wygrana 50.000 kor.**

| | | |
|---|---|---|
| 1 wygrana | po | 5000 koron |
| 1 „ | „ | 1000 „ |
| 6 wygranych | „ | 500 „ |
| 20 „ | „ | 150 „ |
| 70 „ | „ | 100 „ |
| 100 „ | „ | 30 „ |
| 800 „ | „ | 10 „ |
| 9000 „ | „ | 5 „ |
| 9999 wygranych | | 125.000 koron |

Wszystkie wygrane wypłaca się za potrąceniem 10% w gotówce.

**Cena losu 1 korona**

**6 losów 5 kor. 50 h., 11 losów tylko 10 kor.**

Losy mają tekst polski. Dwa dni po ciągnieniu otrzymuje kupujący wykaz ciągnienia pocztą bezpłatnie.

**Ciągnienie nieodwołalnie 5 grudnia 1903.**

Losy są do nabycia w kantorach wymiany, biurach loteryjnych, trafikach i t. d. lub

**Kantor wymiany Braci Eibenschütz**

**Kraków, Rynek główny 5.**

## Kto fabrykaty, wytwory

jakiegokolwiek rodzaju kupić chce a nie zna źródeł, ten niechaj dla zaoszczędzenia wszelkich starań, wprost się do mnie zwróci. Pojedyncze adresy lub pośrednictwo w towarach obliczam b. tanio. Przy zapytaniach o takowe należy załączyć porto zwrotne. **Felix Pfister**, nakładca księgi adresowej wszelkich fabrykatów, wytworów i t. p. **Biel 2414** (Berno) Szwajcarya, Jurastr. 23.

## Zwyczajne Walne Zgromadzenie

**członków Banku Ludowego w Krakowie**

stow. zarej. z ogr. poręką

odbędzie się w Krakowie **w sali posiedzeń Rady m. Krakowa dnia 1 Listopada 1903 r. o godzinie 6 wieczór** z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z czynności zarządu.
2. Wybór 9 członków Rady Nadzorczej.
3. Wybór 3 członków Zarządu.
4. Wnioski członków.

na które to zgromadzenie niniejszem członków zaprasza

**Zarząd Banku Ludowego w Krakowie.**

C. k. nagroda państwowa za znakomite wyroby!

**Pierwsza Morawska Fabryka zegarów wieżowych** 151

## TH. MORAVUS

**w Bernie, Grosser Platz 6**

wyrabia i dostarcza jedynie znakomitej jakości i po tanich cenach **zegary wieżowe dla kościołów, zamków, ratuszów, szkół i fabryk.** Najdalej idące poręczenie! Cenniki darmo.

## Ważne dla każdej Rodziny!

**Kto ceni swe i swych dzieci zdrowie**

niech pije krakowską Kawę „Serenitas", która powszechnie uznana i polecana jest przez Panów lekarzy jako najzdrowsza i najpożywniejsza **pół kilo od 30 cent.** jako też

**Krajową kawę słodową**, systemu ks. Knajpa, własnego wyrobu z najlepszego krajowego słodu, przewyższającą swą dobrocią i taniością, wszystkie podobne wyroby zagraniczne **pół kilo tylko 20 ct.** również polecam

**Pierwszą największą Palarnię kawy** zwykłej arabskiej we wszystkich gatunkach jak: **Santos, Jawę, Cejlon, Perłową, Mocca** i t. d. **począwszy od 60 ct.** za pół kilo. Dziennie cztery razy świeżo palona w piecach najnowszej konstrukcyi. Dziękując Sz. P. T. Publiczności, za tak wielką dotychczas okazywaną mi życzliwość przez zakupywanie mych wyrobów, poleca się nadal łaskawej pamięci. 654

**Fabryka kawy krakowskiej „SERENITAS"**

**Teofila Sypniewskiego, Kraków**

ul. Szewska 22.




**dla świń** 577




**dla wołów i koni etc.**

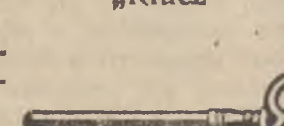
Wskazówki co do sposobu użycia darmo i opłatnie. Paczka $1/2$ kg. 1 K. 4 paczki drobne opłatnie 4 K. 1 woreczek próbny 30 hal. Fabryka: **Wien IX/2, Bleichergasse 6.** Składy komisowe: H. Bosowski, Grybów; D. Tobias, Sanok; Fleischer i Kaufmann, Chrzanów; L. W. Stimler, Brzesko; R. Jakubowski, Nowy-Sącz; S. Kołodziejowski, Rzeszów; M. Adler, Tarnów; R. Grubner, Bochnia; J. Wagschal, Sędziszów; Fr. Malek, Bochnia; Ch. Luxemberg, Łańcut; M. Schwarz, Przemyśl.

## Mydło Schichta

**„Jeleń"** **Marka:** **„Klucz"**



**Najlepsze, najwydatniejsze i dla tego najtańsze. Wolne od wszelkich szkodliwych przymieszek!**



**Wszędzie do nabycia!**

**Przy zakupnie należy uważać szczególnie na to, by każdy kawałek mydła był zaopatrzony nazwiskiem „Schicht" oraz jedną z powyższych marek ochronnych.** 238

442

## Wyroby tkackie!

z najlepszego przędziwa jak najstaranniej wykonane, jakoto:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, Dymy, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Barchany, Flanele, Szewioty, Płócienka kolorowe na Fartuszki, Sukienki, Bluzki itp. poleca po cenach umiarkowanych

**Tkalnia płócien i Skład wysyłkowy**

## Michała Mięsowicza

**w Korczynie koło Krosna.**

Proszę żądać cenniki i próbki towaru!

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa, Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).